

NASZ LIST ZE ST. ZJEDNOCZONYCH

Panowie bankierzy

Waszyngton, marzec.

Znany ekonomista amerykański, autor kapitalnego dzieła „O realnych płacach robotniczych” prof. Paweł H. Douglas w jednej z prac swoich w ten sposób przedstawia stan finansowy społeczeństwa Stanów Zjednoczonych.

W roku 1929 było przeszło 200 miliardów dolarów wszelkiego rodzaju pożyczek obciążających gospodarstwo prywatne Stanów. Majątek obywateli Stanów obciążony był w tym czasie na 350 do 400 miliardów dolarów. Dochód społeczny roczny wynosił 85 miliardów.

W roku 1934 majątek narodowy nie przekraczał wartości 200 miliardów dolarów, a to w związku z ogólnym spadkiem wartości. Dochód narodowy spadł do sumy 40 miliardów. Taka była rzeczywistość amerykańska w świetle badań naukowych.

Dzięki skoncentrowaniu większości kredytów w rękach najważniejszych grup bankierskich, banki i bankierzy stawali się czynnikami decydującymi we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego.

Nowe stanowisko w M. S. Wewn.

Dowiadujemy się, że w najbliższych dniach utworzone będzie w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych nowe stanowisko wicedyrektora departamentu politycznego. Stanowisko to ma objąć mjr. Rudnicki, szef sztabu dywizji warszawskiej.

Zespół M. Reinhardta Przyjeżdża do Warszawy

Do Warszawy przyjeżdża na trzy gościnne występy zespół artystów wiedeńskich z teatru Josefstadt, pracującego pod kierunkiem głośnego reżysera, Maxa Reinhardta. W Warszawie zespół Reinhardta będzie grał w Teatrze Polskim komedję muzyczną „Książeczka na drabinie”, której autorem jest Ralf Benatzky, znany z operetki „Obejda pod Białym Koniem”. W roli tytułowej wystąpi artystka filmowa Liana Haid. Protektorat nad występami zespołu Reinhardta objął poseł austriacki w Warszawie, min. Hoffinger.

Zniżka cen pomarańczy

Wobec wielkich zapasów pomarańczy, napływających z Gdyni oraz wobec wyeliminowania całego szeregu nadwytoków, będących zbędnymi i kosztownymi pośrednikami, ceny pomarańczy w Warszawie wykazują tendencję zniżkową. Szczególnie obniżają kupcy żydowski cenę pomarańczy palestyńskich, aby je zbliżyć do cen pomarańczy hiszpańskich (od 1 zł. 30 gr. do 1 zł. 50 gr. za kg.).

Pomarańcze w dalszym ciągu cieszą się jeszcze niesłabnącym popytem, na niekorzyść ciastek i innych słodczy.

Toteż wszelka polityka, zmierzająca do dostosowania wartości pieniądza do nowych warunków gospodarczych była atakiem na stan posiadania ówczesnych państw. Krótkowzroczność środowisk finansowych nie dopuszczała możliwości myśli, iż pod nadmiernym, niemoralnym ciężarem procentów zawali się cała struktura gospodarcza Stanów. Dopiero krach bankowy i załamanie gospodarstwa całego życia Stanów w ostatnich dniach władzy Hooverowskiej rzuciło właściwe światło na istotę spraw finansowo gospodarczych.

Roosevelt, zdecydowany przeciwnik wszelkich fikcyj gospodarczych, a uparty zwolennik istotnego zaspokojenia potrzeb ludzkich, przez dostarczanie artykułów wytwórczości przemysłowej i rolniczej konsumentom stanął w szeregu przeciwników hegemonii pieniądza i banków.

Liczne procesy przeciw głównym macherom polityki bankowej, olbrzymia ilość upadłości i potrzeba ratowania posiadaczy drobnych oszczędności, zmusiły do wydania wielkich sum pieniężnych z funduszy państwowych, oraz ustawy ograniczającej samowolę i nadużycia bankierów.

Szary człowiek jednak, w trakcie tych zająć, urobił sobie drastyczną opinię o bankach i bankierach i zbudował nieusprawiedliwiony może, ale bardzo powszechny sylogizm — bankier to złodziej.

Po okresie kryzysu nastąpiło chwilowe zawieszenie broni. Bankierzy ograniczeni w swobodzie ruchów, zmuszeni okolicznościami, sięgali do worka rządowego. Dłoń, która dawała, była dobrą dłonią, pomimo więc zasadniczej niechęci finansjery amerykańskiej do demokratów i ich „nowego ładu”, ukladnie szli w szeregu, nie robiąc rządowi trudności. Odrastały pióra i kogut bankierski poczuł siłę w pierśsiach.

Zależność prawie całej prasy od banków posłużyła za narzędzie do ataku na zwycięskiego prezydenta. Dziś widzimy dziwne zjawisko, jak przeciw zasadniczo zdecydowanej opinii pro Rooseveltowskiej, występuje cała prasa, wydawana i czytana w milionach egzemplarzy. Walka ta podjęta na przez sfery bankowe, odezwiała się szerszym echem wśród czynników rządowych, zmuszając do zastanowienia się nad środkami zaradczymi. Ten stan rzeczy przychodzi jednocześnie z sukurem, tym coraz to liczniejszym, a bardzo wpływowym szeregiem społeczeństwa amerykańskiego, które rozumieją, że istotą dzisiejszego kryzysu jest niewspółmierność systemu bankowego z systemem wytwórczym.

Bankier żąda stałego procentu od udzielonych kredytów, prze-

mysłowic czy rolnik nie ma żadnej gwarancji — przy największej staranności i zapobiegliwości uzyskania stałego w pieniądzu dochodu.

Bankier wiąże swój los ze złotem i fikcją cyfr w książkach buchalteryjnych — gdy przemysłowiec wierzy w człowieka, siłę przyrody i surowiec.

Bankier nie ponosi ryzyka doświadczeń, idących po linii opowania przyrody i organizowania rozdziału dochodu społecznego — przemysłowiec i rolnik styczą się codziennie z życiem i jego rzeczywistymi potrzebami.

Balwochwaltwo bankiera, fikcyjność złota, wexla, — który przestał reprezentować towar — brak naturalnych podstaw dla emisji i rozdziału pieniądza — wszystko to żąda zerwania z dotychczasowym systemem emisyjnym, bankowym i oszczędnościowym.

Rodzą się nowe myśli, które mają wyzwolić człowieka z fikcyj finansowo — bankowych, zespolić jego ustrój pieniężny z trzeźwym i realnym życiem gospodarczym.

„Człowiek przede wszystkim”, to jest hasło Roosevelta i hasło

jego administracji. Tak ujęta rzeczywistość jest bardzo daleka od polskich zabobonów.

W związku z tem nastawieniem w amerykańskich sferach finansowych, związanych z rządem, a przede wszystkim w Federal Reserve Boardzie wrze praca

nad stworzeniem nowych koncepcyj finansowo bankowych.

Ostatnio szeroko jest rozważana myśl upaństwowienia banków. W rozmowach moich z decydującymi w tej mierze czynnikami, wyraźnie zarysowuje się to przekonanie, że ewentualne upaństwowienie banków jest tylko paljatywem. Upaństwowienie wyrwałoby z rąk bankierów broń w ich walce z obecnym rządem, jednocześnie przerzuciłoby na cały ciężar odpowiedzialności. Upaństwowienie nie wiąże jeszcze życia finansowego z życiem gospodarczym. Toteż zwyciężyła myśl bardziej gruntownej i zasadniczej przemian, która dla zacofanych umysłów wygląda na rewolucję, a dla trzeźwych mózgów amerykańskich jest tylko normalną „Przebudową”.

Jerzy Kunciewicz.

Skazanie członków b. O.N.R. organizatorów majówki w Międzyzlesiu

Sąd Okręgowy w wydziale odwoławczym ogłosił wyrok w procesie kilkunastu członków b. O. N. R., oskarżonych o opór i zelazienie policji podczas majówki w Międzyzlesiu.

Sąd utrzymał w mocy wyroki Sądu Grodzkiego, skazujące oskarżonych na kary od 6 miesięcy od 1 roku więzienia w stosunku do Tadeusza Bartosiewicza, Stanisława Jasińskiego, Jana Głębockiego, Karola Ziembli, Franciszka Kocińskiego, Stanisława Łaputy, Zygmunta Miazio oraz Edwarda Gajkowskiego i Anny Gwardkiej.

W stosunku do pozostałych oskarżonych, a mianowicie: Stanisława Hyżewicza, Julji Stolar-

skiej i Kazimierza Dubiela uchylony został wyrok Sądu Grodzkiego. P. Hyżewicz został uniewinniony, Stolarska zaś i Dubiel skazani po 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata.

Obrońcy skazanych zapowiedzieli wniesienie skargi kasacyjnej.

— 4 medale złote — 2

dyplomy — BRACIA

CHOMICZ

Warszawa, ul. Zgoda Nr. 8

CENNIK gratis na za-

danie. Świeże pewne

NASIONA drzewa

owocowe, narzędzia

ogrodnicze. JUŻ CZAS

ZAMAWIAĆ!!

Ceny niższe

Ładaj cenniki



Dwaj studenci przed sądem za wybite szyby żydowskich

WILNO, 7.3. Przed Sądem Grodzkim staneli dwaj studenci Uniwersytetu, J. Laskowski i W. Sobolewski, członkowie stronnictwa narodowo-socjalistycznego. Oskarżeni o demolowanie sklepów żydowskich w dniu 1 maja ub. roku. Według aktu oskarżenia obaj studenci przyleżeli się do pochodni socjalistycznej i na-

mawiali manifestantów do wystąpienia antyżydowskich, a gdy ta agitacja nie dała się, na własną rękę zaczęli wybijać szyby w sklepach żydowskich przy ul. Wileńskiej. Sąd Grodzki uznał, że przestępstwo Sobolewskiego przekracza kompetencje Sądów Grodzkich, wobec czego sprawę przekazał Sądowi Okręgowemu.

Czy „tworzenie” nowego pieniądza prowadzi koniecznie do inflacji?

Dalszy ciąg wywodów prof. W. Sombarta o robotach publicznych

W poprzednim artykule podaliśmy wywody znakomitego ekonomisty niemieckiego W. Sombarta, dowodzącego, że roboty publiczne, mające gospodarstwo ożywić kraj, nie osiągną celu jeżeli będą prowadzone za pieniądze uzyskane z podatków lub pożyczki wewnętrznej. Jedynie celowe jest w takim wypadku „stworzenie” nowego pieniądza. Czy to prowadzi nieuniknie do inflacji? Oto dalszy ciąg rozważań uczonego niemieckiego.

Pozostaje więc nam tylko możliwość stworzenia kredytu z inicjatywy państwa, a więc za pośrednictwem Centralnego Banku Emisyjnego. W jaki sposób ta dodatkowa siła kupcza ma być używana, to mają wykonywać technicy bankowi i nas to tu nie obchodzi. Co jednak chciałbym w kilku słowach rozważyć, to wątpliwości, jakie przeciwko wszelkiemu „tworzeniu” pieniądza są zwykle podnoszone, mianowicie że z tem jest związane niebezpieczeństwo inflacji. Nie podzielał tej obawy.

Mówiąc o „niebezpieczeństwie inflacji” powinniśmy rozróżniać między niebezpieczeństwem spowodowanym przez obawę, aczkolwiek nieuzasadnioną, inflacji, oraz niebezpieczeństwem, jakie rzeczywistość może grozić. Strach przed inflacją — poza łatwo uśniekszkodliwym runem na banki — może się wyrazić tylko w uczucie, że pieniądza, do jakichś wartości rzeczowych. Taki objaw nie musi jednak wywołać złych skutków gospodarczych. Przeciwnie, może być środkiem do ożywienia rynku. Jednocześnie zaś zwalcza inne zło, ciężące na gospodarce narodowej: trzymanie w ukryciu pieniądze automatycznie zostają wypłoszone z kryjówek i oddane napowrót do obiegu.

Żeby rzeczywistość przez umiar kowane pomnożenie pieniądza o parę miliardów (prof. Sombart mówi oczywiście o stosunkach niemieckich, nasze są bez porównania skromniejsze) powstała inflacja w większym stylu, to wcale nie jest powiedziane. Najpierw suma, o którą chodzi, jest zbyt mała na to, żeby wywołać ogólniejsze podwyższenie cen: ogólny obrót roczny gospodarstwa niemieckiego jest co najmniej dziesięciokrotnie większy. Z drugiej zaś strony trzeba zdać sobie sprawę z tego, że inflacja grozi tylko wówczas, jeżeli dodatkowa siła kupcza będzie wyłączone, albo przeważnie oddana konsumentom i wyrazi się np. w podwyższeniu pensyj urzędników, lub płac robotniczych. Natomiast inflacja niebezpieczeństwo inflacji będzie zmniejszone, lub całkowicie usunięte, skoro powiększona siła kupcza będzie oddana producentom, którzy w miarę wzrostu swej siły kupczej zwiększą jedno- cześnie ogólny zapas towarów.

Każda dodatkowa ilość towaru przeciwdziała tendencji podnoszenia cen, jaką ma pomnożenie pieniądza.

Jak niesłuszne jest twierdzenie, że wszelkie powiększenie siły kupczej ponad stan uwarunkowany wysokością produkcji, musi koniecznie wywołać inflację, uczy nas spojrzenie w przyszłość. Podczas gdy obfitość przywozu srebra w pierwszych stuleciach po odkryciu Ameryki rzeczywiście spowodował silny

wzrost cen (od 200 do 300 proc.), gdyż trafił na niezdolne do ekspansji ciało gospodarstwa — to znacznie silniejsze powiększenie produkcji metali szlachetnych od połowy zeszłego stulecia i rozwój olbrzymiego prywatnego kredytu za życia ostatniego pokolenia, pozostały bez szkodliwego wpływu na kształtowanie się cen. Wprawdzie przejściowo następowała zwyżka cen. Jednak nie jest ona złem i mogłaby w obecnym okresie deflacji być dla nas po-

żądana. Nawet drobne zmniejszenie wartości naszej waluty miałyby prawdopodobnie tylko dodatnie skutki dla naszego gospodarstwa narodowego, szczególnie dla rolnictwa i eksportu.

Ale o „prawdziwej”, niebezpiecznej inflacji nie byłoby mowy. Gdyby mąż stanu ujrzał jej zbliżanie się, to ma zawsze w ręku środki przeciwdziałania. Przypuszczenia, że mąż stanu nie byłoby ich w stanie stosować z powodów psychologicznych nie podobna brać na serio. Na tyle charakteru musimy mu przeciwprzecz. Niekoniecznie ma być przecież podobny do tego człowieka, który powstrzymuje się od wszelkiego używania alkoholu, ponieważ brak mu siły moralnej dać pokój zanim się upije.

Naturalnie wszystko zależy od właściwego zastosowania tej dodatkowej siły kupczej, która państwu przybyła. Chodzi o wybór właściwych robót, jakie państwo ma dać do wykonania, lub poprzeć. Jakim sposobem państwo to swoje zadanie ma celowo rozwiązać musimy dalej rozpatrzeć.

Wytyczne, jakie daje prof. Sombart co do wyboru właściwych robót publicznych podamy następnym razem.

Projekt ustawy szarwarkowej został przedłożony Sejmowi

W ostatnim swem przemówieniu w Senacie (27 lutego) wskazał prezydent Koźłowski m. in. na konieczność oparcia pewnych prac, potrzebnych szczególnie gospodarstwu wiejskiemu, nie na świadczeniach w pieniądzu, lecz na pracy. Zgodnie z tą wytyczną zgłosił rząd do Sejmu projekt ustawy o świadczeniach w naturze (szarwark).

W uzasadnieniu projektu rząd wskazuje na obniżenie się dochodu społecznego wskutek kryzysu i na konieczność odpowiedniego wykorzystania — zamiast świadczeń pieniężnych — siły robotniczej społeczeństwa, przede wszystkim na wsi. Świadczenia w naturze nie są rzeczą nową, bo ustawowo wprowadzone zostały już w 1921 r. — na rzecz dróg gminnych, a wykorzystywane były również na cele utrzymania dróg powiatowych i wojewódzkich oraz na cele melioracji wodnych. Przy dotychczasowym jednak ujęciu bywały one często rozkładane w sposób niesprawiedliwy. Nierównościom tym zapobiegł projektowana ustawa.

Wprowadza ona obowiązek dostarczania świadczeń w naturze na niekóre cele publiczne, w szczególności w zakresie melioracji wodnych, uzasadnionych interesem publicznym, budowy i utrzymania dróg, wznoszenia budynków gminnych i gromadzkich, wreszcie zagospodarowania i załuszenia nieużytków gminnych i gromadzkich.

Podstawę wymiaru powyższych świadczeń przyjęto w zasadzie taką samą jak przy świadczeniach drogowych w naturze, natomiast wprowadzono szereg nowych przepisów, zmierzających do usunięcia tych wad i braków, jakie doświadczenia wykazały dotychczas w szarwarku drogowym (maksymalna ilość robocizny, stosunek robocizny pieszkiej do zaprzęgowej i t. p.). Dla osób fizycznych i prawnych, które nie mogą lub nie chcą ponosić świadczeń w naturze przewidziano możliwość zastąpienia ich świadczeniem pieniężnym lub też dostarczeniem odpowiednich materiałów.

Świadczenia w naturze polegają na dostarczeniu niewykwalifikowanej robocizny pieszkiej i zaprzęgowej.

Obejmują one osoby fizyczne i prawne w gminach wiejskich i miastach niewydziałonych, w stosunku do opłaconego przez nie podatku wyrównanego, grantowego, od nieruchomości lub przenysowego.

Stwierdzenie, czy planowane roboty uzasadnione są interesem publicznym, a zatem czy można zastosować przy nich szarwarki, należy do wojewody. Wysokość równowartości pieniężnej za jeden dzień robocizny pisze dla tych, którzy od robotnicy pragną się wykupić, ustalają rady gminne lub wiejskie na cały rok budżetowy zgóry przed rozpoczęciem roku budżetowego.

Warszawska giełda pieniężna w dniu 7 marca

Dewizy: obroty zwiększone, przy tendencji mocniejszej. Notowano: Amsterdam 359.10, Bruksela 123.85, Berlin 213.20, Gdańsk 173, Kopenhaga 111, Londyn 24.93, Mediolan 44.35, Nowy Jork-kabel 5.23,63, Paryż 34.97, Praga 22.10, Sztokholm 128, Zurych 172.30. W obrotach prywatnych: marka niem. 204, szyl. austr. 98.50, kor. czeska 21.90, frank fr. 34.98, frank szw. 172, funt ang. 24.85, rubel zł. 4.55,60, dolar zł. 8.88, rubel sr. 1.63, bilon 0.71, dolar 5.21,75. Bank Polski płać za banknoty dolarowe 5.20.

Akcje: tendencja słaba, przy większych obrotach akcjami Banku Polskiego. Notowano: Bank Polski 92.25, Modrzewie 4.85 — 4.80, Ostrowieckie 20, Starachowice 14.90 — 14.75, Haberbusch 42.25 — 42.50. Transakcja dokonana a nienotowana Lilipom po 10.25.

Papiery procentowe: tendencja niejednorodna, przy obrotach ograniczonych. Notowano: 3 proc. bud. 45.80, 4 proc. dol. 53.25 — 54 — 53.75, 4 proc. inw. serj. 114, 5 proc. konw. 68.75, 5 proc. kolej. 63.75, 6 proc. dol. 72.50 — 79, 7 proc. stał. 71.88 — 72.30, po 500 dol. 72.50, 4 i pół proc. ziem. 53 — 53.38, 7 proc. ziem. dol. 30.25, 5 proc. Warszawy nowe 61 — 61.50, 5 proc. Cze-

stochowy n. 51.50, Łódź 53.75, Płock 50.50, Siedlec 41.50 — 41.75. Transakcje dokonane a nienotowane: 4 proc. zw. 112, 8 proc. dillon. 93.38 — 93.50 — 93.75, za 7 proc. śląska chętno płać 72.50, za 7 proc. warsz. dol. 71.

Warszawska GIEŁDA ZBOŻOWA w dniu 7 marca

Ogólny obrót 4.276 ton, w tem żyta 2.945 ton. Notowano: pszenica jara 18 — 18.50, jednolita 18 — 18.50, zbierana 17 — 17.50, żyto 1-szy st. 14.50 — 15, II-gi 14.25 — 14.50, o-wies 1-szy st. 15.50 — 16, II-gi, 14.50 — 15, III-ci 14 — 14.50, jeźmieni brow. 19.50 — 20, gat. II-gi 18 — 18.50, III-ci 16 — 16.50, IV-ty 15.50 — 16, groch polny 23 — 25, Victoria 43 — 47, mąka pszenista gat. I-B 31 — 33, C 29 — 31, D 27 — 29, E 25 — 27, gat. I-B 31 — 33, C 29 — 31, D 27 — 29, E 25 — 27, II-B 23 — 25, D 22 — 23, F 21 — 22, G 20 — 21, III-A 15 — 16, żytnia gat. I-szy da 55 proc. 23 — 24.50, do 65 proc. 22 — 23, II-gi i 16 — 17, razowa 17 — 18, pościelna 14.50 — 15, otręby pszenne grube 12 — 12.50, średnie 11 — 11.50, mąki 11 — 11.50, żytnie 9.25 — 9.50.

Lekarze skarżą się na stosunki w ubezpieczalniach

Sprawozdanie z działalności zarządu Izby lekarskiej warszawsko-białostockiej za r. 1934 podkreśla, że ostatni rok przeszedł pod znakiem pogłębiającego się stale kryzysu, szczególnie wśród lekarzy pracujących w Ubezpieczalniach społecznych.

W końcu roku wielu lekarzy uległo redukcji, a wynagrodzenie

spadło poniżej 2 zł. za godzinę pracy.

Ten stan rzeczy stał się ciężkim brzemieniem nie tylko dla lekarzy, ale i dla zdrowia ubezpieczonych. Przeprowadzona zaś obecnie reorganizacja lecznictwa w ubezpieczalniach jest realizowana — jak zaznacza sprawozdanie — w sposób niewzbudzający zaufania.

Wyroki uniewinniające w aferze łapówkowej

Proces b. majora Wróblewskiego oraz dwóch urzędników urzędu skarbowego zakończył się wczoraj w Sądzie Okręgowym. Tę sprawę podaliśmy w poprzednim numerze.

Mocą wyroku Adam Wróblewski oraz Tadeusz Dyderski zostali uniewinnieni. Przewód sądowy nie dostarczył bowiem materiału obciążającego ich i nie zostało stwierdzone, że Wróblewski był tym, który namówił Przecławskie-

go do wszczęcia pertraktacji z Jezierskim w kwestii rozłożenia mu podatku na raty. Również Dyderski, oskarżony o przyjęcie łapówki został uwolniony od winy i kary dlatego, że sąd nie stwierdził, aby pobierał on pieniądze i uczestniczył w machinacjach Jezierskiego.

Trzeci natomiast oskarżony Edward Jezierski skazany został za łapownictwo na rok więzienia.

Składajcie ofiary na Fundusz Obrony Morskiej